

Węgrzy nie chcą podatku od Internetu

28 października 2014

Pomysł nowego podatku na internet poważnie rozwścieczył Węgrów. Tysiące ludzi wyszło na ulice. Doszło nawet do niszczenia mienia i niewykluczone są kolejne protesty.

W ubiegłym tygodniu informowaliśmy o planach węgierskich polityków, którzy chcą nałożyć specjalny podatek na internet. Wysokość podatku ma zależeć od transferu danych w sieci, a podmiotami płacącymi ten podatek mają być dostawcy internetu. Oczywiście wszyscy spodziewają się, że ostatecznie nowe opłaty zostaną przerzucone na konsumentów.

Węgrzy nie pozostali obojętni wobec tego pomysłu. Tysiące ludzi wyszło wczoraj na ulice w Budapeszcie. Jak podaje Reuters, w protestach ulicznych mogło brać udział nawet 10 tys. osób, a za zorganizowaniem protestów stoi grupa na Facebooku, którą popiera 210 tys. użytkowników serwisu.

Protestujący w pewnym momencie wznieśli do góry ekrany swoich telefonów. Trzeba przyznać, że była to ciekawa demonstracja liczebności protestujących.

Niektórzy z uczestników protestów udali się pod siedzibę rządzącej partii Fidesz. Rzucali w budynek starym sprzętem komputerowym, czasem wybijając okna. Tę gorącą atmosferę pokazuje powyższy materiał od Euronews.

Protestujący dali rządowi 48 godzin na porzucenie pomysłu o nowym podatku. Jeśli rząd się nie ugnie, może dojść do kolejnych protestów. Jak podaje The Next Web, partia Fidesz już proponowała poprawkę, która miałaby zapewnić ograniczenie wysokości nowego podatku do 700 forintów od osoby miesięcznie lub 5 tys. forintów od firmy. Jest jednak niemal

pewne, że Węgrzy nawet na to się nie zgodzą, bo już teraz dużym obciążeniem jest dla nich wysoki podatek VAT.

Zdaniem wielu osób protesty w sprawie internetowego podatku mogą być objawem ogólnego społecznego niezadowolenia z polityki Viktora Orbana. Coraz powszechniejszy jest też pogląd, że Viktor Orban skłania się ku polityce autorytarnej, której internet zwykle nie sprzyja.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)